

Reinkarnacja w czasach nowożytnych – Gabriel Delanne

Fragment dzieła pt. Dokumenty służące do nauki reinkarnacji, („Hejnał” 1938, z. 10, s. 603-605.)

Trzeba było dojść dopiero do czasów nowożytnych i do wolności mówienia publicznie o tym, co się myśli, aby prawda o kolejności i wielokrotności bytów odżyła i wyszła na światło dzienne.



Gottfried Wilhelm
Leibniz

Jeden z najwybitniejszych filozofów XVII wieku Leibniz, studiując problem pochodzenia duszy przypuszcza, że początek inteligencji w formie drobnego żyjątka mógł się rozwinąć w okresie przechodzenia przez świat zwierzęcy.

Dupont de Nemours, głęboki myśliciel XVIII w. przypuszcza na podstawie ścisłego rozumowania, tak jak i Karol Bonnet, że dusza wyzwolona z ciała jest stale złączona z formą duchową, która pozwala zachować jej swą indywidualność, a po pobycie w przestrzeni wraca na ziemię, aby doskonalić się i zdobywać coraz to wyższą moralność.

Dupont de Nemourg przypuszcza, podobnie jak Leibniz, że

pierwiastek inteligencji przeszedł przez wszystkie organizmy żyjące, zanim doszedł do człowieka. Leibniz pisze tak: „Co przeszkadza, aby każdy człowiek żył wiele razy na świecie? Czy ta najstarsza hipoteza jest aż tak dziwna?... Dlaczego nie miałbym przejść wszystkich stopni doskonalenia się w świecie, stanowiących dla człowieka czasowe nagrody lub kary?”

Podobne myśli wyrażają Ballanche, Schlegel, Saint-Martin, z których każdy na swój sposób zgadza się co do palingenezy z Dupont de Nemours.



Dupont de
Nemours Pierre
Samuel

Konstanty Savy, który żył na początku XIX w., nie wierzy w wiekuiste piekło, gdyż kara ta byłaby ślepą, nierozumną zemstą, karałaby bowiem wiecznością mąk [za] błędy życia, które choć byłoby najdłuższe, jest chwilą wobec wieczności. Wierzy w kolejność bytów, gdyż mówi, że nieśmiertelność człowieka polega na stopniowym postępie. [Człowiek] przygotowuje sobie życie, do którego ma przejść poprzez życie, które opuszcza, a ponieważ są dwa światy, jeden materialny a drugi intelektualny, to oba muszą harmonizować z obecnym życiem, gdyż są zawiązkiem przyszłego żywota. Każdy zaś człowiek postępujący naprzód powoduje postęp świata.

Filozofowie szkoły spirytualistycznej, tacy jak Piotr Leroux i

Fourier, stwierdzali także mnogość egzystencji duszy. Ale Fourier, umysł systematyczny, lecz awanturniczy, wyobraża sobie okresy bytów ludzkich i pozaziemskich w sposób zagmatwany. Według niego byłoby ściśle 810 istnień, podzielonych na pięć o nierównej rozpiętości okresów, obejmujących razem 80000 lat. Esquiros zapewnia, że każdy z nas jest kowalem wykuwającym swe przyszłe byty. Istoty nieoświecone i cofające się, które nie umiały rozwinąć swej duszy, wchodzi w łono kobiety, aby przyoblec się w nowe ciało i rozpocząć nowe ziemskie życie. Reinkarnacja ta jest zasadą prawa równowagi, prowadzącą przez kary lub nagrody, zależnie od postępowania, wszystkie istoty żyjące. Odradzanie się na ziemi ma swoje granice i dusza oczyszczona zamieszkuje następnie w wyższych światach.

W swej pięknej książce „Ziemia i niebo” Jan Reynaud wspaniale przedstawia konieczność powtarzania istnień, najpierw tu na Ziemi, potem na innych rozsiianych w Kosmosie światach. Choć nie pamiętamy naszych przeszłych egzystencji, zawsze jesteśmy „sobą”, zawsze nosimy w sobie pierwiastki tego, czym będziemy później i ciągle postępujemy naprzód. Przypuszcza on, że w życiu doskonałym odzyskamy całkowitą pamięć naszej minionej przeszłości i będzie to dla nas przepiękny widok, obejmujący całokształt naszego zdobywania wiadomości i dający obraz tylu istnień. Rodzić się zatem, to nie znaczy rozpoczynać od nowa, ale zmieniać tylko kształt. Uczniami jego byli Pelletan i Henryk Martin.



Camille Flammarion

Jeżeli zgodzimy się na to, w co wierzyli druidzi, że ewolucja wstępująca duszy ma miejsce w nieskończoności Kosmosu, to mnogość zamieszkałych światów staje się logicznym dodatkiem do mnogości egzystencji. I to właśnie wyciągnął na światło dzienne mój znakomity przyjaciel Camille Flammarion w połowie ubiegłego stulecia. Píše on tak: „Jeżeli świat intelektualny i świat fizyczny tworzą absolutną jedność, a połączona ludzkość gwiezdna tworzy jedną rozwojową serię istot myślących, poczynając od najniższych inteligencji, które dopiero co wyszły z pieluch materii, aż do potęg boskich, które mogą podziwiać Boga w Jego chwale i zrozumieć Jego najwspanialsze dzieła – to wtedy wszystko się wyjaśnia, wszystko [ze sobą] harmonizuje; ziemską ludzkość znajduje swe miejsce na niższym stopniu tej szerokiej hierarchii i jedność (zgodność) planu Boskiego jest ustalona”.

W 1857 r. Allan Kardec ogłosił swą „Księgę Duchów”. Podał w niej wszystkie filozoficzne powody, które doprowadziły go do uznania kolejności i mnogości bytów i jego jest właśnie zasługą rozpropagowanie tej wielkiej prawdy w krajach łacińskich. [...]

Należy też zanotować, że nauka o kolejnych bytach została spopularyzowana w ostatnim stuleciu przez powieściopisarzy,

takich jak Balzac, Teofil Gautier, George Sand i Wiktora Hugo.